Opłata pocztowa ryczałtem.
Nr. 8 i 9. Sierpień i Wrzesień 1928. Rok XII.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN
ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 2917.

Do Nru tego dołącza się:
Nr. 7, 8 i 9 Działu Czasopisma A. P. dla Województw zachodnich
(okręgów Sądów Apelacyjnych Poznania, Torunia i Katowic)
tudzież
Spis Członków Związku A. P.
(uzupełniony i sprostowany wedle stanu z 1 lipca 1928).

Ogłoszenia związkowe.

(W tej rubryce naczelnej — na którą zwracamy szczególną uwagę Zarządów wszystkich Oddziałów i P. T. Członków Związku — ogłaszane są wszelkie uchwały i zarządzenia związkowe, tak Zarządu Głównego, jak Oddziałów, do tego przeznaczone).

1. Zarząd Główny Związku, wykonując zlecenie IV og. Zjazdu A. P. z r. 1928 w Toruniu, rozesłał powzięte przez ten Zjazd rezolucje wraz z przyjętym przezeń projektem ustawy o ustroju adwokatury, tudzież uchwałami, zmieniającemi art. 7, 18, 21, 76 i 81 tego projektu Ministerstwu Sprawiedliwości, tudzież wszystkim Członkom Podkomisji wyłonionej z Komisji Kodyfikacyjnej dla przygotowania ostatecznego projektu i rozesłał rezolucje i uchwały Zjazdu do Zarządów wszystkich Oddziałów.

2. Na żądanie Oddziału Poznańskiego odniósł się Zarząd Główny do Podkomisji statutu adwokackiego z popartą prośbą o uzupełnienie składu tej Podkomisji przez powołanie jednego członka Komisji Kodyf. z pośród adwokatury ziem zachodnich.

3. Wskutek uskutecznionego na wezwanie, ogłoszone w Nr. 7, sprostowania i uzupełnienia Spisu Członków Z. A. P. na r. 1928, spis dołączony do Nr. 7 traci aktualność.

Uzupełnienie uniwersyteckich studjów prawniczych z uwzględnieniem potrzeb adwokatury.

Referat Prezesa Związku A. P. **Dra Antoniego Dzięzdzielewicza** na IV Zjeździe Adwokatów Polskich w Toruniu w 1928 r.

Obok organizacji adwokatury jest zawodowe wykształcenie adwokata drugim podstawowym warunkiem bytu, powiedzmy dobrobytu i znaczenia adwokatury.

Stopień wykształcenia zawodowego jest zarazem warunkiem i miarą zaufania, jakiem społeczeństwo (klientela) i władze (zwłaszcza sądowe) i Państwo obdarzają

adwokata. Oczywiście z zastrzeżeniem drugiego warunku tego zaufania, jaki leży w charakterze, prawości i zawodowej obowiązkowości adwokata.

III ogólny Zjazd Adwokatów Polsk. z r. 1925 w Poznaniu dał w 3 ej swojej rezolucji wyraz zasadzie:

„że poziom adwokatury winien być możliwie najwyższy i że granica możności podnoszenia tego poziomu kończy się tam dopiero, gdzie ustaje możność pozyskania, dostatecznej liczby kandydatów".

Jest to niewątpliwie miara najwyższa i granica idealna, ale niewątpliwie też miara i granica słuszna, jeżeli chcemy w naszym plecaku mieć także buławę t. j. nadzieję zdobycia w swoim zawodzie zaufania, poważania, no — i zasłużonego powodzenia...

Ale zasadzie tej i tej mierze, a nawet mierze chociażby o wiele wiele skromniejszej nie odpowiada zgoła dzisiejsza rzeczywistość. Nie jest to chyba dla nikogo z nas wątpliwem. Stwierdziliśmy to już niejednokrotnie z całą szczerością i otwartością, zwłaszcza na naszym Zjeździe związkowym, odbytym we Lwowie 7 i 8 grudnia 1924 r. [1]), na III Zjeździe Adwokatów Polskich z r. 1928 w Poznaniu [2]), w artykułach naszych członków o stanie adwokatury [3]), a nakoniec w naszych memorjałach które — powiedzmy to otwarcie — składano ad acta, snać w przekonaniu, jaknajoczywiściej błędnem: że sami tylko powinniśmy się w tym względzie ratować i że tylko sami to zrobić możemy.

Wykształcenie nasze zawodowe i przygotowanie do zawodu są dziś, łagodnie mówiąc, w zaniedbaniu, jeżeli nie w upadku. Składają się na to rozmaite przyczyny; jedne zależne od nas samych, inne niezależne. Pierwsze mogłyby stanowić i być poczytywane za naszą winę; drugie, za winę wspólną tych czynników, bez których współudziału one usunąć się nie dadzą.

Adwokat dzisiejszy, jeżeli ma powodzenie w zawodzie, nie ma czasu na dalsze kształcenie się, na studja ciągle postępującej wiedzy prawniczej, na pracę prawniczą literacką. Temci mniej oddaje się takiej pracy adwokat nie mający powodzenia i żyjący pod przygniatającą troską o byt. U tamtych przeciążenie pracą, u tych zniechęcenie i troska rodzą ten sam skutek. Zwalczać ten stan rzeczy mimo wszelkie przeciwności i podnieść się na poziom współczesnej wiedzy prawniczej, dotrzymując ciągle jej kroku, jest naszym wyłącznie obowiązkiem.

Jesteśmy świadomi tego obowiązku, o którym już XIX rezolucja II-go ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich z r. 1919 w Warszawie wyraziła się:

„że jest on zadaniem wielkiem, od którego zależy może w największej mierze przyszłość adwokatury naszego Państwa i którego nie może spełniać urzędowa jej organizacja, obarczona ciężkiemi obowiązkami administracyjnymi i sądowniczymi (dyscyplinarnymi)". Dlatego zadanie to przekazano Związkowi Adwokatów Polskich, wskazując mu zgodnie z jego statutem środki i drogi ku jego spełnianiu i wyrażając nadzieję, że Związek znajdzie w tem nietylko zupełne zrozumienie, ale i niezbędne poparcie ze strony Rządu Państwa Polskiego, jakiego dotąd, niestety, w żadnym nie doznajemy kierunku. Wyrazem tej samej świadomości była też niedawno, na IX-em posiedzeniu Głównego Zarządu Związku z dnia 22 kwietnia b. r. w Katowicach przeprowadzona w tym przedmiocie cenna dyskusja, która kulminowała we wskazaniu, że reformę wewnętrzną naszego stanu winniśmy

---

[1]) Referaty o stanie adwokatury w trzech dzielnicach: Dr. Stefana Piechockiego, Dr. Brunona Blumenfelda i Zygmunta Sokołowskiego (p. Nr. 1 i 2 Czasop. z r. 1925).

[2]) referaty tychże samych na III Zjeździe (p. Sprawozdanie w Nr. 12 z r. 1925 i 1 i 2 z r. 1926).

[3]) Jan Nowodworski: Współczesny stan adwokatury polsk. w b. dzielnicy ros. (p. Nr. 1 z r. 1927); Marjan Koszewski: Współczesny stan adwokatury w Województwach zachodnich (p. Nr. 3 z r. 1927).

zacząć przedewszystkiem od siebie samych. — W okresie najbliższym po dokonaniu statutowej rozbudowy Związku, będzie to niewątpliwie największem i najwdzięczniejszem polem działalności Związku, której będzie on mógł się oddać w daleko większej mierze, niż dotychczas.

Ale poza tem, niezależne już od nas, a przynajmniej nie w całości od nas zależne przyczyny obniżenia się zawodowego wykształcenia i wyszkolenia naszej adwokatury tkwią głębiej, bo w *przedzawodowem uniwersyteckiem* przygotowaniu przyszłych adeptów naszego stanu pod względem nauki prawa, dostosowanej do potrzeb tego, tak wielostronnego i trudnego zawodu i pod względem poznania jego warunków i obowiązków. Nakoniec tkwią one w braku *systemu* i *organizacji* dalszego praktycznego dokształcania naszych przyszłych kolegów w czasie aplikantury.

Tu tkwią — mojem zdaniem — korzenie złego.

Związek nasz, a nawet cała polska adwokatura, są tego od dawna świadome, i szukają środków naprawy, a może nawet należałoby powiedzieć środków ratunku przed grożącym stąd *upadkiem* całego stanu. Nie ma w tem ani krzty przesady. Znany powszechnie stan rzeczy może raczej jest o wiele gorszy, niżby się mogło zdawać z badań i ankiet jakie Związek i Izby Adwokackie dotychczas przeprowadziły. Wiemy wszyscy, jak anachronistyczne są programy uniwersyteckich studjów prawnych dla przyszłego adwokata, mimo cały ich uniwersalizm. Nie dają mu one nawet przedsmaku tych wymagań i obowiązków, jakie spadną nań w tym ciężkim zawodzie; — nie pouczają o koniecznych *specjalnych kwalifikacjach* do tego zawodu, ani o jego *wysokich wymaganiach pod względem charakteru, nauki i wytężającej pracy.*

Nieświadom tego wszystkiego słuchacz prawa, opuszczając uniwersytet, wybiera zawód adwokacki na oślep. Jeden czyni to pod autosugestją, że ma do niego wrodzone zdolności; drugi pod urokiem niezależności tego zawodu; inny w nadzieji szans wielkich dochodów i wolności rozmaitych transakcji; a jeszcze inny — i tych może najwięcej — w nadzieji najlżejszej, najswobodniejszej i najrychlej płatnej praktyki aplikanckiej. — Wiemy dobrze, jak dziś ta praktyka wygląda i jaką ma wartość; — wiemy, jak strasznie zawodzą nadzieje i złudzenia, żywione w chwili niebacznego wyboru tego zawodu.

W województwach zachodnich nie ma aplikacji adwokackiej wcale; odbywana tylko w Prokuratorji, nie daje prawie że żadnego wyszkolenia ściśle adwokackiego. W b. Królestwie, 2-letnia aplikacja sądowa jest dla przyszłego adwokata w efekcie bardzo mało wartościową i takaż sama jest na terenie b. Galicji; zaś adwokacka jest tu w znacznej części *pozorną*, a nadto wszędzie zależną w swej wartości od tego, u jakiego odbywa się adwokata i jak jest wykonywaną.

Tymczasem wymagania tej małowartościowej aplikacji ciągle się jeszcze obniża, a wskutek tego zachęca i ułatwia przystęp do adwokatury elementom, które szukają w niej tylko pola do *jaknajróżnostronniejszego zarobkowania*, a nie do pracy, odpowiadającej ich powołaniu, zdolnościom i zamiłowaniu. Rachuba, która często zawodzi, a dla stanu sprowadza dyskwalifikację, przepełnienie i zubożenie.

Usiłowania samej adwokatury ujęcia tej aplikacji w takie karby, któreby zmuszały przyszłego adwokata do intenzywnej pracy i do praktycznego dokształcania się, są, jak dotychczas prawie, że bezskuteczne. — Nie trzeba nawet przykładać tej wysokiej miary, jaką zalecił III Poznański Zjazd Adwokatów Polskich, żeby uznać obecny stan rzeczy za groźny nietylko dla zawodowego wykształcenia przyszłej naszej adwokatury, ale wogóle dla całej jej przyszłości. Stan ten był nam dobrze znany i dobrze przez nas oceniony już na II-gim Zjeździe Adwokatów Polskich z r. 1919 w Warszawie. Dowodzą tego cenne rezolucje tego Zjazdu.

*

Stan ten dziś, po dziewięciu latach, tylko tembardziej się pogorszył i wobec zamierzeń projektu ustawy o ustroju adwokatury, a zupełnej obojętności i bezczynności powołanych czynników, stał się po wielokroć jeszcze groźniejszym. — Dziś widzimy tem jaśniej, jak IV rezolucja II-go Zjazdu Warszawskiego z r. 1919 była słuszną i na czasie. — Wymagała ona nietylko 5-letniej aplikacji, z czego dwa lata sądowej, zakończonej egzaminem sędziowskim, a 3 lat adwokackiej, zakończonej egzaminem adwokackim, ale wymagała pozatem: 1) zmiany programu studjów i egzaminów akademickich w kierunku ich upraktycznienia dla prawniczych zawodów; 2) wprowadzenia w czasie aplikacji adwokackiej praktycznych kursów adwokackich; 3) stwierdzenia aplikacji tak sądowej, jak adwokackiej także pod względem ich jakości t. j. wyników, a nakoniec — co rzecz najważniejsza — 4) wymagała na podstawie tak zreformowanego i uzupełnionego studjum zawodowego i na podstawie kontroli, rozciągniętej nad pracą i zachowaniem się przyszłego kolegi, stwierdzenia przez właściwą Radę Adwokacką przed wpisaniem na listę adwokatów, że kandydat zasługuje na to zaufanie (scil. pod względem poczucia obowiązków stanu i charakteru), jakiego zawód adwokata koniecznie z istoty swej wymaga. — Nawiasem mówiąc, w adwokaturze francuskiej stwierdzenie tego zaufania pozostawione jest prezesowi (batonier'owi) właściwej Izby adwokackiej w jaknajszerszym zakresie.

Ta rezolucja II-go warszawskiego Zjazdu Adwokatów Polskich — tak słuszna i tak już przed dziewięciu laty aktualna — pozostała nietylko skutkiem dotychczasowego przewlekania się pracy ustawodawczej nad ogólnym Statutem adwokackim i zupełnej bierności innych czynników, głosem wołającym na puszczy, ale — co gorsza — nie znalazła realizacji w świeżo rozesłanym wstępnym projekcie tego statutu, wyszłym z Komisji Kodyfikacyjnej. Nie ma w nim nawet wymagania egzaminu sędziowskiego po dwuletniej aplikacji sądowej, a tem mniej jakichkolwiek wymagań pod względem efektywności aplikacji; dalszych studjów zawodowych w czasie jej trwania, lub środków nadzoru, prowadzących do nabycia o kandydacie do stanu adwokackiego przekonania pod względem jego charakteru i godności zaufania, stanowiących fundament tego stanu. Ażeby stan naszej aplikantury, a przez nią i całej przyszłej adwokatury uzdrowić trzeba koniecznie sięgnąć do podstaw i do najgłębszego i najważniejszego źródła złego: do systemu nauki prawa na naszych uniwersytetach. — System ten, obcy zresztą z pochodzenia dzisiejszym potrzebom naszego życia państwowego i społecznego, jest systemem zupełnie pod tym względem przestarzałym. Wydział prawa jest wydziałem, który bardziej, niż inne, a co do frekwencji liczniej, niż inne, ma przygotowywać do zawodów praktycznych, dla państwa i społeczeństwa pierwszorzędnej wagi. Nieliczna tylko garstka jego słuchaczy poświęca się następnie teorji prawa (jako profesorowie, lub uczeni); lwia część, to przyszli sędziowie, adwokaci i urzędnicy. Na opak potrzebom tych zawodów system nauki przeładowany jest teorją; nie daje stanom przyszłych praktycznych prawników prawie żadnej propedentyki zawodowej; żadnych wskazówek pod względem wymagań zawodowych, naukowych i osobistych, ani pod względem organizacji i obowiązków tych zawodów. — Dla innych zawodów powstaje już nowa nauka t. z. psychotechniki, mająca za zadanie badać kandydata przed wyborem zawodu, czy ma do niego fizyczne i psychiczne uzdolnienie, a choćby tylko, czy nie ma wad stojących temu na przeszkodzie. Specjalne kursy akademickie, któreby po latach wstępnej nauki prawa (zasad ogólnych i historji prawa) dawały przyszłym adwokatom możność zapoznania się z potrzebami, wymaganiami i organizacją ich zawodu, a tem samem i z kwalifikacjami, jakich ten zawód wymaga, byłyby rodzajem takiej psychotechniki, któraby niejednego od tego ciężkiego i trudnego zawodu odstręczyła, a w każdym razie do niego przygotowała. — Pocieszanie się tem, że aplikacja sądowa i adwokacka zrobią to samo, jest czystem złudzeniem, a najfatalniejszem jest to, że chociażby to zrobić mogła, robiłaby za późno,

z niepowetowaną szkodą i dla kandydatów i dla samego stanu. Bo przyjść dopiero w czasie praktyki do przekonania, że się nie ma warunków, czy zamiłowania, a raczej powołania do adwokatury, względnie do sądownictwa, to znaczy ni mniej, ni więcej, jak przekonać się, że się jest wykolejeńcem na całe życie; że się wybrało zawód, który nie da ani powodzenia, ani zadowolenia... W jak wielkiej mierze zawody te są u nas obecnie przepełnione takim właśnie materjałem, to wiedzą ci wszyscy, którzy się z nimi często stykają.

To sprawiło, że we Francji, gdzie stan rzeczy jest pod tym względem — mówiąc nawiasem — w młodej adwokaturze (avocats stagiaires) stokroć jeszcze gorszy od naszego [1]), powstały już dawno na wydziałach prawa niektórych uniwersytetów kursy praktyczne dla słuchaczy prawa i dla początkujących adwokatów, które spełniają, jakkolwiek dotychczas niedostatecznie, to zadanie propedentyki zawodowej. Z takich właśnie kursów, jeszcze przedwojennych, powstało znakomite dzieło prezesa Narodowego Związku Adwokatów Francji, a dziś już Członka Honorowego naszego Związku, Jana Appletona „O zawodzie adwokackim [2]). Ale pozatem sprawa ta, począwszy od kwestji reformy uniwersyteckich studjów prawnych, a kończąc na aplikacji i egzaminie adwokackim, jest już od szeregu lat — podobne, jak u nas — przedmiotem obrad Związku adwokatury francuskiej i jej corocznych Zjazdów. — Ostatni Zjazd w Tunisie z r. 1927 po długiej nad tym przedmiotem dyskusji, uchwalił żądanie zaprowadzenia na wydziale prawa wszystkich uniwersytetów francuskich kursów i ćwiczeń praktycznych, dających prawo do (specjalnego) dyplomu adwokackiego (nasz egzamin adwokacki) z programem, obejmującym organizację etykę i praktykę stanu, te dwa ostatnie przedmioty wykładane przez adwokata. — Wybrana przez Zjazd Komisja miała na podstawie tej uchwały opracować szczegóły tej reformy i przedstawić je tegorocznemu Zjazdowi w Reims, zwołanemu na niewiele dni przed naszym, bo na dni 17—20 maja b. r., na który Związek nasz wysłał swoich delegatów [3]).

Zaznaczając tę równoległość usiłowań adwokatury francuskiej z naszemi, nie chcę jednak czynić żadnych porównań ogólnych, bo adwokatura francuska jest mimoto mocą swojej tradycji stanowej i poczucia godności stanu i mocą poważania, jakiem ją państwo i społeczeństwo otacza, a — co najważniejsza — mocą swobodnej selekcji, jaką ma prawo sama dokonywać, w położeniu bez porównania lepszem od naszej.

Nam, po zmarnowaniu dziewięciu lat od chwili, w której II gi Zjazd Adwokatów Polskich z r. 1919 podniósł swój głos przestrogi; zmarnowaniu tem większem, że zło, które w tym okresie rosło nam w oczach do zatrważających rozmiarów, niczego nas jednak nie nauczyło, nie pozostaje w decydującej chwili, kiedy praca kodyfikacyjna nad ogólnym Statutem adwokatury zbliża się ku końcowi, nic innego, jak tylko ponowić rezolucję II-go Zjazdu Warszawskiego, precyzując ją w szczegółach i skierowując do tych wszystkich czynników, od których budowa fundamentów przyszłej adwokatury polskiej zależy.

* * *

Na podstawie tego referatu powziął IV Zjazd Adwokatów Polskich w Toruniu jednomyślnie następującą rezolucję:

IV-ty Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich, zgodnie z VI rezolucją II-go Zjazdu w Warszawie z r. 1919, zwraca się do Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkich powołanych czynników rządowych i prawodawczych z wyrażeniem naglącej potrzeby takiego ustawowego unormowania aplikantury

---

[1]) Absolwent prawa po 3 letniem studjum uniwersyteckiem, dopuszczony przez Izbę Adw. do stażu, staje się adwokatem bez wszelkiego egzaminu adwokackiego i aplikacji.

[2]) Traité de la profession d'avocat (organisation, règles et usages, technique professionelle). Paris 1923.

[3]) O VI Zjeździe w Tunisie p. Nr. 11 z r. 1927 o VII w Reims p. Nr. 3 i 4 Czasopisma z r. 1928.

w przyszłym ogólnym Statucie adwokackim, któreby zapewniało adwokaturze przypływ sił, odpowiadających jej wysokim i trudnym zadaniom nietylko stopniem zawodowego wykształcenia ale i wymaganiami charakteru i zaufania, które stanowią główną podstawę tego zawodu.

Zjazd wyraża zapatrywanie, że konieczne jest w tym celu:

1. uzupełnienie programu uniwersyteckich studjów prawnych w ich dwu ostatnich latach kursami specjalnymi dla przyszłych adwokatów, któreby miały za przedmiot: historję, ustrój i obowiązki adwokatury, wymowę obrończą i technikę adwokacką;

2. zaprowadzenie ścisłej kontroli wykonywania praktyki aplikanckiej w sądzie i w adwokaturze, tak pod względem jej intenzywności, (świadectw z jej przebiegu). jak i pod względem rezultatów (egzamin sędziowski i adwokacki);

3. zaprowadzenie systematycznych kursów praktycznego dokształcania w czasie aplikacji; nakoniec:

4. wymaganie stwierdzania przy wpisie na listę adwokatów przez właściwą Radę adwokacką na podstawie powyższych danych nietylko kwalifikacji naukowych, ale także godności kandydata i zaufania, jakich stan adwokacki z swojej istoty wymaga.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Ś. p. Franciszek Ksawery Fierich.

„Poczucie prawa dało nam wolność — niechaj wolność zapewni nam prawo“...

Te słowa Zmarłego nagle, przy pracy nad unifikacją naszego prawa, — jak powiedział Jego uczeń i współpracownik prof. Dr. Stanisław Gołąb, powinny pójść „jak nieśmiertelniki w szerokie warstwy Narodu, budzić głód prawdy i uśpione sumienie prawne społeczeństwa“...

Dwoma wielkimi szlakami szła praca i znaczyły się niezapomniane zasługi Zmarłego: czterdziestoletnia praca pedagogiczna jako Profesora Wszechnicy Jagiellońskiej i od r. 1919 trwająca gorączkowa praca organizatora i Prezesa Komisji Kodyfikacyjnej. Na tym ostatnim posterunku padł wśród pracy.

On to w tej pracy kodyfikacyjnej, wedle słów prof. Dr. Gołąba, trzymał łączność między niezespolonemi jeszcze dzielnicami Polski. — On z poświęceniem, z zaparciem się nieraz samego siebie — usuwał antagonizmy, łagodził rozterki, zakładał podstawy wspólnej, realnej pracy. Organizował i przewodniczył, uczył i tworzył, zapobiegał i posuwał naprzód. Kosztem sił i zdrowia służył Ojczyźnie swą wiedzą i niezmordowaną pracą; swym charakterem i wielkodusznością dając przykład innym, jak wypełniać swe wobec niej obowiązki.

A dla kierownictwa w tej pracy kodyfikatorskiej miał On kwalifikację najwyższą, zdobytą na rozległem polu swej pracy profesorskiej i autorskiej. Miał, jak nad trumną Jego powiedział towarzysz tej pracy Stanisław Bukowiecki, „głębokie odczucie potrzeby jednolitego i rodzimego prawa polskiego“, — bo należał do tej niezbyt licznej kategorji prawników, którzy jeszcze w czasie niewoli tęsknotę do prawa narodowego pieścili w duszy i wyraz tym uczuciom dawali...“

Zaprawdę, ubył nam w Zmarłym prawnik polski, pedagog i kodyfikator najwyższej miary.

Cześć Jego pamięci!

Z Rad (Izb Adwokackich).

Z Izby Lwowskiej.

Sprawozdanie Wydziału Izby za r. 1927 [1]) złożone tegorocznemu zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu Izby, stwierdza na wstępie, że mimo, iż poprzednie W. Zgromadzenie z 5 lutego 1927 zostało odroczone aż do załatwienia przez Ministerstwo Sprawiedl. wniosku w sprawie zmiany § 30 regul. Izby i § 15 regul. Rady dysc. w kierunku żądanego przez członków Izby narodowości ruskiej powiększenia liczby zastępców prezesa Izby do trzech, nie można było zwołać Zgromadzenia dla dalszego ciągu obrad poprzedniego, ileże Ministerstwo nie zatwierdziło dotychczas powyższej uchwały.

Sprawozdanie daje bardzo szczegółowy obraz działalności Wydziału i stanu Izby w r. 1927. — Izba liczyła z końcem r. 1927 adwokatów **1191**, z czego we Lwowie **555**; — kandydatów (aplikantów) **468**, z czego we Lwowie **190**. — Przyrost roczny wynosił tedy : adwokatów **29** (we Lwowie **8**), a **kandydatów 100** (we Lwowie **38**).

Wskazuje to na znamienny wzrost aplikantów w stosunku odwrotnym do materjalnego położenia adwokatury...

Liczebnie jest Izba Lwowska największą w Państwie (Warszawska miała w r. 1927 adwokatów 798), a miejscowe przepełnienie adwokatury jest największe we Lwowie, bo jakkolwiek w r. 1927 w Warszawie miało siedzibę 560 adwokatów, to ta cyfra adwokatów stolicy okazuje się w stosunku do ludności stolicy o wiele mniejszą od lwowskiej.

Odpowiednio do tego stanu liczebnego przedstawiają się też czynności Wydziału, których rozmiar illustruje dostatecznie już sama cyfra 10.189 podań, wniesionych w roku sprawozdawczym do Izby, co jednak nie daje jeszcze nawet w przybliżeniu miary ogólnych agend izbowych.

Sprawozdanie przedstawia te agendy bardzo szczegółowo w rozdziałach: Spraw ogólnych (ustrojowych, wolnoprzesiedlności adwokatów i ogólnych); ochrony uprawnień zawodowych; kosztów i taryfy; czynności Rady dyscyplinarnej (z dołączeniem tez jej orzeczeń [2]), listy adwokatów i kandydatów; zażaleń i obron bezpłatnych; nakoniec rachunków i odrębnych funduszów izbowych (administracyjnego, ogólnego funduszu wsparć i wzajemnego koleżeńskiego ubezpieczenia). Sprawozdanie kończy się zamknięciem rachunkowem pr. saldo 424.229 zł. 37 gr. (prawie podwójnem w porównaniu z r. poprzednim) wnioskami na Zgromadzenie Walne. przez toż zgromadzenie przyjętemi, a w szczególności:

a) ustanowienia składki izbowej na r. 1928 w kwocie 114 zł., z której przeznacza się dla funduszu administracyjnego 30 zł. (płatne $^1/_2$ rocznie z góry); dla ogólnego funduszu wsparć 28 zł. (płatne taksamo); dla fund. wzajemn. ubezpieczenia 56 zł. (płatne w ratach kwartalnych z góry);

b) ustanowienia opłat dodatkowych, płaconych przez adwokatów zatrudniających kandydatów (aplikantów) zależnie od ich liczby (30 zł. przy jednym: 230 zł. przy dwu; po 500 zł. za każdego dalszego kandydata); opłat za wpis na listę adwokacką 250 zł., a w razie dalszego wpisu, tudzież żądania świadectwa potwierdzenia praktyki po 15 zł. od każdej z tych czynności. Te dodatkowe opłaty dają dużo do myślenia, — a w zestawieniu dochodów i rozchodów uderzają pozycje płac i remuneracyj 30.575 zł.; wydatków na Walne Zgromadzenie 1.853 zł. 52 gr. i subwencyj dla czasopism 3.600 zł. W funduszu budowy domu ma Izba 87.374 zł.: w lokacjach zaś 217.364 zł.

Sprawozdanie kładzie słusznie największy nacisk na sprawy ustrojowe, a wśród nich na żywy udział delegacji Izby w konferencjach międzyizbowych w sprawie projektu ogólnego statutu adwokackiego; na rezolucji, uchwalonej przez poprzednie Zgromadzenie Walne, z żądaniem bezzwłocznego wprowadzenia wolnoprzesiedlności adwokatów wszystkich b. dzielnic bez jakichkolwiek ograniczeń (dodatkowej praktyki sądowej, lub egzaminu adwokackiego); na oświadczeniu się Izby przeciw numerus clausus i czasowemu zamykaniu list w poszczególnych miejscowościach. Tu należy sprostować twierdzenie sprawozdania (str. 17), jakoby delegat Związku miał się na tej konferencji oświadczyć za numerus clausus, ileże wręcz przeciwnie delegat ten zaznaczył, że już projekt statutu, uchwalony przez Związek w r. 1920, zgodnie z rezolucją II Zjazdu A P. w Warszawie z r. 1919 były przeciwne numerus clausus i że dzisiejszy projekt Związku stoi na tem samem stanowisku, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że obecne ogromnie zmienione na gorsze stosunki w adwokaturze spowodowały, że bardzo poważne głosy wśród niej i wśród sądownictwa uznają na przyszłość ten radykalny środek jako jedyny ratunek.

Łącząca się z tem kwestja zapobieżenia dalszemu przepełnieniu i wadliwemu rozsiedleniu się adwokatów były również przedmiotem obrad Izby i jej Wydziału, a rezultatem ich było w kierunku pierwszym żądanie wolnoprzesiedlności, w drugim zaś wybór specjalnej ankiety statystycznej dla zebrania dat

---

[1]) Sprawozdanie z r. 1926 i z W. Zgrom. ogłosiliśmy w Nr. 3 z r. 1927.

[2]) Tezy orzeczeń dysc. podaliśmy osobno w Nr. 2 i 3 z r. b.

co do rozmieszczenia adwokatów w siedzibach wszystkich sądów i Izb A. i co do przyrostu adwokatów i aplikantów z 3-lecia 1924—1926. Ankieta nie mogła ukończyć swej pracy przed W. Zgromadzeniem, ale stwierdziła już rażącą niewspółmierność rozsiedlenia adwokatów, oraz katastrofalne przesycenie adwokatami wszystkich siedzib sądowych w Małopolsce... Materjały te powinny także dać podstawę do zastosowania zapowiedzianego przez Wicemin. p. Cara na jednem z posiedzeń statutowych środka przepisu przejściowego co do czasowego zamykania list adwokackich w poszczególnych, przepełnionych już miejscowościach. *Dr. K. A.*

Praktyka sądowa.

(Cywilna).

(W rubryce „Praktyki sądowej i administracyjnej" podajemy tylko orzeczenia nieogłoszone gdzieindziej, a zasadniczego znaczenia).

Legat, jakiego nie było.

(Dokończenie).

Prokuratorja Generalna zaprzeczyła imieniem powodowej fundacji twierdzeniom powodów i sprzeciwiła się ich wnioskowi incydentalnemu, wskazując, że już same fakty przez pozwanych przyznane dowodzą nieprawdziwości ich twierdzeń co do zaistnienia na ich korzyść jakiegoś ustnego kodycylu.

Gdyby tak było, to pozwani nie potrzebowaliby jeszcze teraz powoływać się na rzekome nabycie gruntu pod cegielnią już w r. 1904 przez wzniesienie budowli na tym gruncie za wiedzą właścicielki (§ 418 austr. u. c.); właścicielka nie byłaby zawierała w r. 1913 z Klaudjuszem A. kontraktu dzierżawy, ani też dzierżawca nie uiszczałby jej był conajmniej (wedle własnego przyznania pozwanych) przez lat 8 czynszu dzierżawnego, a ponadto dzierżawa dotyczy gruntu pod torem dojazdowym, nie zaś pod budynkiem cegielni. Gdyby wreszcie prawdą było, że właścicielka gruntu zdziałała na rzecz ś. p. Klaudjusza A. ustny zapis tego gruntu, to znowuż ani ś. p. Klaudjusz A., ani jego spadkobiercy nie byliby przez trzy przeszło lata o tem milczeli; praw swoich w postępowaniu spadkowem wcale nie zgłaszali i przeciw fundacji nie dochodzili, zwłaszcza, że tak sami, jak i świadkowie rzekomego ustnego zapisu byli i są od lat kilku z fundacją w procesach.

Właścicielka dóbr B. zapisała te dobra w kodycylu z 1 stycznia 1920 r. przez siebie własnoręcznie pisanym, bez wszelkich zastrzeżeń na rzecz fundacji, a gdyby chciała zapisać ś. p. Klaudjuszowi A. z dóbr tych grunt pod cegielnią, to byłaby to zrobiła w tym swoim kodycylu i nie brała już w r. 1920 i 1921 czynszu dzierżawnego.

Gdyby zaś miało być prawdą, że ś. p. właścicielka dóbr B. wyraziła przed kimkolwiek ustne życzenie, czy też zlecenie, żeby grunt pod cegielnię dano i zaintabulowano na Klaudjusza A., to takie życzenie, względnie zlecenie nie postawione dziedzicowi wyraźnie za warunek, nie miałoby w myśl §§ 709 i 710 u. c. prawnego znaczenia. Pozwani usiłują teraz dopiero przedstawić to życzenie (zlecenie) jako zapis ustny, mimo, że stwierdzenie takiego zapisu i, co najważniejsza, jego ogłoszenie musiałoby nastąpić w drodze postępowania niespornego przez Sad spadkowy z zachowaniem wymogów form i ostrożności przepisanych § 585 austr. u. c. i §§ 65—67 i 123 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 Nr. 208 dz. u. p., przyczem, gdy szłoby tu o uszczuplenie legatu fundacji, musiałby dla niej ustanowiony być kurator, lub zawezwaną władza fundacyjna dla warowania praw fundacji.

Dla tego Prokuratorja Generalna sprzeciwiła się badaniu i wstępnemu rozstrzyganiu kwestji takiego ustnego kodycylu dopiero w tym sporze, a to tem bardziej, ileże jeden z powołanych świadków rzekomego kodycylu, a mianowicie najważniejszy, bo generalna spadkobierczyni, już zmarł; drugi stwierdził przed Sądem spadkowym, że przy kodycylu nie był obecnym, a dwaj pozostali nie dają gwarancji bezstronności, będąc równocześnie z fundacją w sporze zupełnie analogicznym o 10 morgów gruntu w tychże dobrach pod pozorem rzekomego ustnego zlecenia ich właścicielki.

Sąd procesowy odmówił wnioskowi pozwanych o ograniczenie rozprawy i ustalenie wyrokiem wstępnym kwestji ustnego kodycylu, ale sprzecznie z tą uchwałą dopuścił w tej właśnie kwestji dowód z trzech żyjących jeszcze świadków, obok dowodu z aktów spadkowych po ś. p. właścicielce dóbr B i ze świadka W. P., zarządcy tych dóbr, na okoliczność, czy dzierżawca budował na gruncie cegielni z własnych materjałów?

Ponieważ co do jednego z trzech świadków rzekomego kodycylu okazało się, że nie był on przy takim kodycylu obecny, przeto pozwani odstąpili od dowodu z tego świadka i dowód ograniczył się do owych dwu świadków, których bezstronność Prokuratorja zakwestjonowała.

Przesłuchanie tych dwu świadków dało następujący wynik:

Świadek F. T. zeznał, że dzień przed śmiercią właścicielki dóbr B., wieczorem, wezwała go do niej służąca słowami „pani prosi". Zastał tam już swoją żonę i przyszłą spadkobierczynię A. K., ale ani sługa, ani właści-

cielka nie powiedziała mu, że jest wezwany na świadka rozporządzenia ostatniej woli, lub że właścicielka chce takie rozporządzenie zeznać. — Wobec tych trzech osób chora wyraziła się: „pamiętajcie, żebyście A-wi nie robili krzywdy, a grunt pod cegielnię oddaję im na własność“. — Świadek „odniósł wrażenie, że właścicielka zeznała wówczas rozporządzenie ostatniej woli“. Podobnie zeznała też żona tego świadka, jednak z tą różnicą, że chora miała się wyrazić „pamiętajcie grunt pod cegielnię daję A-nom na własność“, i że jakkolwiek chora ani nie powiedziała, że wezwała ich na świadków swego rozporządzenia ostatniej woli, ani że to, co mówi ma być takiem rozporządzeniem, to jednak świadek tak jej oświadczenie „zrozumiał“.

Żaden z tych świadków nie stwierdził ani obszaru, ani granic gruntu, ani też osób z rodziny dzierżawcy, wówczas także jeszcze żyjącego, na rzecz których ów zapis zbiorowy miał być zdziałany.

Na dalszej rozprawie Sąd wskutek trzeciej z rzędu zmiany Senatu przeprowadził rozprawę na nowo w ten sposób, że dopuścił te same dowody, a pominął zupełnie bez rozstrzygnięcia wniosek interymalny pozwanych; poprzestał na odczytaniu aktów poprzednich rozpraw i wydał wyrok z dnia 7 kwietnia 1926 do l. Cg. I. 212/11/25, oddalający żądanie fundacji na podstawie następujących motywów:

„Trybunał *nie przychyla* się do *zdania* pozwanych, aby własność (scil. gruntu) nabyli po myśli § 418 u. c., bo cegielnia nie została zbudowana w całości z materjału ś. p. Klaudjusza A., a trudno przyjąć również dobrą wiarę po stronie ś. p. Klaudjusza A., skoro zawierał kontrakt dzierżawny w r. 1913 i płacił czynsz, a tem samem musiał wiedzieć, że grunt posiada tylko na podstawie umowy dzierżawnej“.

„Natomiast na podstawie zeznań małżonków Franciszka i Marji T. i zeznań Stefanji S. złożonych w toku (?) postępowania spadkowego, przyjmuje Sąd jako udowodnione, że ś. p. W. S., właścicielka **spornego** gruntu pod cegielnią i **torem przemysłowym** dzień przed swoją śmiercią w równoczesnej obecności powyższych świadków oświadczyła zupełnie przytomna na umyśle następujące słowa: **pamiętajcie**, żebyście A-**nom** nie zrobili krzywdy, a grunt pod cegielnią oddaję **im** na własność; że wprawdzie nie wyraziła się wówczas, że zeznaje ustne rozporządzenie ostatniej woli, atoli okoliczność, że przedtem żądała przyborów do pisania, by poprawić pisemne rozporządzenie ostatniej woli, świadczy i jest wyrazem jej woli zeznania rozporządzenia ostatniej woli i dlatego świadkowie też rozumieli słowa jej jako rozporządzenie ostatniej woli“.

„Jak z powyższych ustaleń wynika ś. p. W. S. wyjawiła swoją ostatnią wolę, że przeznacza Klaudjuszowi A. na **jego** własność grunt w obszarze około 2 morgów, na którym mieszczą się budynki cegielniane, a po śp. Klaudjuszu A. prawo własności ich przeszło na spadkobierców i jako tacy nie są obowiązani płacić czynszu dzierżawnego“.

Od tego wyroku wniosła fundacja odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, wywodząc:

1. że do ważności ustnego kodycylu brak równoczesnej obecności trzech świadków (§ 585 u. c.), a motywa wyroku ustalające, jakoby takimi świadkami byli małżonkowie T. i Stefania S. są sprzeczne z aktami, a w szczególności z zeznaniem tego ostatniego świadka. Stefania S. bowiem — przesłuchana nawet nie przez Sąd procesowy, ale przez były Sąd spadkowy i to dopiero prawie w trzy lata po dekrecie dziedzictwa i bez zachowania formalności do takiego przesłuchania przepisanych, — zeznała wręcz przeciwnie, że przy takim ustnym kodycylu obecną nie była. Dla tego właśnie sama strona pozwana już w toku sporu od dowodu tego odstąpiła jako dla niej bezwartościowego. Wprowadzenie więc tego świadka w motywach wyroku z urzędu, jako rzekomego trzeciego świadka kodycylu, jest nietylko sprzeczne z jego zeznaniem, ale i niedopuszczalnem procesowo wskutek odstąpienia stron od tego dowodu;

2. że wyrok przyjmując za udowodnione, jakoby właścicielka spornego gruntu pod cegielnią i torem przemysłowym oświadczyła „że grunt pod cegielnią oddaje **im** (A-om) na własność“, a zaraz niżej ustala, w sprzeczności ze samym sobą, jakoby wyjawiła swoją ostatnią wolę, „że przeznacza Klaudjuszowi A. (a więc nie „im“) na własność grunt w obszarze około 2 morgów, na którym mieszczą się budynki cegielniane, — mimo że zeznania małżonków T. nie mówią nic o zapisie dla Klaudjusza A., ani też o obszarze gruntu, lub o tem, że miałby to być grunt, leżący pod budynkami cegielnianymi;

3. że w sporze tym chodzi tylko o czynsz dzierżawny za grunt pod dojazdowym torem kolejowym, a nie pod budynkami;

4. że kwestja nabycia własności tego gruntu (pod torem) nie może być w tym sporze badaną i rozstrzyganą bez załatwienia incydentalnego wniosku pozwanych o ograniczenie rozprawy do tej kwestji wstępnej, a Sąd wyrokujący, ponawiając rozprawę, pozostawił ten wniosek bez załatwienia;

5. że w każdym razie zeznania świadków nie stwierdzają wcale jakiegoś zapisu gruntu pod torem, do którego odnosi się dzierżawa, i nie stwierdzają zapisu na rzecz Klaudjusza A., lecz na rzecz bliżej nieokreślonych A-ów, zaczem wniosek wyroku, jakoby pozwani w drodze spadku po Klaudjuszu A. nabyli własność gruntu, jest błędny; nakoniec:

6. że legat tak zdziałany nie może uchodzić za t. z. legat zbiorowy (§ 651 u. c.), bo nie jest ani legatem dla dzieci (§ 681 u. c), ani dla krewnych (§ 682 u. c.), a więc co do osób legatarjuszy jest zupełnie nieokreślony i musiałby się odnosić do całej rodziny A-ów, a nie do samych tylko potomków Klaudjusza A, nakoniec:

7. że tak samo też jest on zupełnie nie określony co do rzeczy, a brak ten nie może być zastąpiony dowolnym, prywatnym pomiarem, przeprowadzonym przez pozwanych i planem na ich zlecenie wykonanym, ileże świadkowie ani nie stwierdzili obszaru (w tym planie na 2 morgi przyjętego), ani granic gruntu.

Równolegle z odwołaniem fundacji, wnieśli odwołanie także i pozwani, a to z powodu, że wyrok nie rozstrzygnął incydentalnego wniosku pozwanych i nie orzekł po jego myśli, że się pozwanych uznaje za nieograniczonych właścicieli parceli kat. 796/2 w dobrach B. — Odwołania obu stron były więc zgodne w kierunku żądania załatwienia wniosku incydentalnego co do wstępnego orzeczenia o kwestji własności, pominiętego przez wyrok I ej instancji.

W toku rozprawy apelacyjnej pozwani odstąpili od tej swojej apelacji... a Sąd Apelacyjny w Krakowie, wyrokiem z dnia 20 października 1927 r. do l. Cg. T. 212/25 nie uwzględnił apelacji fundacji i zatwierdził pierwszy wyrok na podstawie następującego uzasadnienia:

„Z powodu ***niezałatwienia*** *wniosku wpadkowego na ustalenie, mogłaby się żalić tylko strona pozwana, która ten wniosek postawiła. Przez postawienie tego wniosku powstał wprawdzie odnośnie do roszczenia ustalającego* ***stan sprawy wiszącej*** *(§ 232 ust. 2 proc. cyw.), który wedle ogólnych zasad procesowych* ***kończy się z chwilą cofnięcia wniosku, lub prawomocnego o nim orzeczenia,*** *ale gdy wniosek ustalający z § 259 p. c jest jednym ze środków obronnych strony pozwanej,* ***natury kompenzacyjnej,*** *tylko strona pozwana, której przysługuje prawo z niego zrezygnowania, jest uprawnioną do obstawania przy jego załatwieniu"* *).

W samej rzeczy stanowczem w tym sporze jest, czy śp. W. S. na dzień przed śmiercią zdziałała ważnie rozporządzenie ostatniej woli, którem zwolniła Klaudjusza A. od dalszego dostarczania cegieł i którem grunt pod cegielnię **jemu** na własność legowała?

Apelacja zaczepia ważność tego rozporządzenia ostatniej woli, a w szczególności zarzuca, że śp. Wanda S. nie miała woli testowania, gdyż ani świadków nie wzywała, ani im nie oświadczyła, że chce zdziałać rozporządzenie ostatniej woli na wypadek swej śmierci; że nie określiła osoby legatarjusza, tudzież, że zachodzi brak zgodnego potwierdzenia rzekomego rozporządzenia ostatniej woli przez trzech świadków."

Jakiem ma być oświadczenie woli spadkodawcy, aby było ważnem, stanowi o tem § 565 ust. cyw. a jakie są wymogi ustnego rozporządzenia ostatniej woli podaje § 585 ust. cyw.

Przechodząc zarzuty apelacji, stwierdza się na podstawie akt, że spadkodawczyni miała wolę testowania. — Świadczy o tem okoliczność, że do obecnej w pokoju Zofji T. powiedziała, że chcę coś w testamencie poprawić i że Franciszka T. przez służącą do siebie zawezwała, a następnie wobec tych dwojga i Anny K., a więc w równoczesnej obecności trzech świadków wolę swą objawiała.

Oświadczenie ostatniej woli nie przestaje być ważnem przez to, że nie powiedziała, że to jest ostatnia jej wola, bo gdy mówiła, że chce coś w testamencie poprawić, gdy Anna K. jej perswadowała, że testament jest dobrze zrobiony i żadnej poprawki nie wymaga, gdy była mowa o testamencie dała dostatecznie do zrozumienia, że chce zrobiony testament uzupełnić, w czem mieści się już objawienie na zewnątrz chęci wyrażenia ostatniej woli.

Z powyższego wynika, że tak spadkodawczyni miała wolę testowania, jakoteż i świadkowie, wobec których tę wolę objawiła, nie mieli wątpliwości, że zamiarem spadkodawczyni jest oświadczyć wobec nich ostatnią wolę na wypadek śmierci.

Spadkodawczyni zupełnie dokładnie oznaczyła osobę legatarjusza. Czy zaś mówiąc o A-nach nie miała na myśli samego Klaudjusza A., lecz także jego żonę, to rzecz ta nie należy do rozstrzygnienia w niniejszym sporze, w którym pozwanymi są tak spadkobiercy śp. Klaudjusza A., jak też i jego żona, a więc w każdym razie do zasłaniania się zapisem na ich rzecz zdziałanym uprawnieni.

Co do zarzutu braku zgodnego potwierdzenia trzech śmiadków to w myśl § 586 ust. cyw. dla ustalenia rozporządzenia ostatniej woli wystarczającymi są zgodne zeznania dwóch świadków, o ile trzeciego

---

*) Ustępy uzasadnień wyroków obu instancyj wyższych, nastręczające wątpliwości, drukujemy kursywą. *(Przyp. Red.).*

świadka przesłuchać nie można. W niniejszym wypadku rozporządzenie ostatniej woli stwierdzili zgodnie dwaj świadkowie Władysław T. i Zofja T., bo ***trzeci świadek Anna K.*** *ju zmarła.*

Za wiarygodnością zeznań świadków T. przemawiają zeznania świadka Stefanji Sz., o czem świadczy protokół jej zeznań, znajdujący się w aktach spadkowych. Stefanja Sz. zeznała, że wprawdzie nie była świadkiem rozporządzenia ostatniej woli, ale znajdowała się w przyległym pokoju, że słyszała mowę spadkodawczyyi, a po wejściu do pokoju, w którym znajdowała się spadkodawczyni małżonkowie T. powtórzyli jej słowa, które swą treścią zgadzają się z tem co zeznali.

Oświadczenia Anny K. w jej akcie notarjalnym z 11 sierpnia 1921 stwierdzają, że śp. Wanda S. zeznała rozporządzenie ostatniej woli przez świadków T. potwierdzone i że świadkiem tegoż rozporządzenia była Anna K.

Powoływanie się w apelacji na protokół Starostwa z 24 czerwca 1922 na dowód, że śp. Anna K. nie była świadkiem rozporządzenia ostatniej woli i że jej zastrzeżenie nie odpowiadało woli śp. Wandy S. jest nowością w postępowaniu apelacyjnem według § 482 proc. cyw. niedopuszczalna.

Od tego wyroku apelacyjnego wniosła Prokuratorja Generalna rewizję do Najwyższego Sądu, opierając się na następującem uzasadnieniu:

1. zachodzi nieważność obu wyroków z § 503 l. 1 z powodu niezałatwienia wniosku wpadkowego strony pozwanej przeciw przepisowi § 404 p. c., wedle którego wyrok musi załatwiać w s z y s t k i e wnioski o ile od nich strony nie odstąpiły. Motywa zaś apelacyjne stwierdzają same, że takiego odstąpienia, ani w pierwszej, ani w drugiej instancji nie było, a odstąpienie strony pozwanej od jej odwołania takiego odstąpienia od samego wniosku wpadkowego zastąpić nie może. Wdanie się więc motywów obu wyroków w kwestję własności gruntu, bez poprzedniego załatwienia wniosku o wydanie w tym kierunku wyroku incydentalnego, jest niedopuszczalne, a wyrok apelacyjny jest w tym względzie sam ze sobą w sprzeczności (§ 477 l. 9 p. c.);

2. zachodzi sprzeczność pomiędzy wyrokami obu sądów niższych pod względem ustalenia decydującej okoliczności: kto był trzecim świadkiem rzekomego ustnego rozporządzenia ostatniej woli? Wyrok I-y ustalił, jakoby tym świadkiem była Stefanja Sz., jakkolwiek ustalenie to było sprzeczne z samem zeznaniem tego świadka. Wyrok apelacyjny stwierdza, że Stefanja Sz. tym trzecim świadkiem n i e b y ł a, ale natomiast ustala in appellatorio, jakoby była nim spadkobierczyni Anna K. której Sąd pierwszy wcale za takiego świadka nie uznał. Takie nowe ustalenie, dokonane dopiero w wyroku apelacyjnym, jest sprzeczne z § 498 p. c., i pozbawiło stronę powodową możności rozprawy w tym kierunuu i dostarczenia środków odwodowych wobec Sądu wyrokującego;

3. twierdzenie, jakoby owym trzecim świadkiem była nie Stefanja Sz., ale Anna K. było nowością, wprowadzoną przez stronę pozwaną dopiero in apelatorio. Gdy zaś strona pozwana od swego odwołania odstąpiła, nowość ta nie mogła być wedle § 482 p. c. wogóle w postępowaniu odwoławczem badaną, a tem mniej ustalaną;

4. jeżeli więc strona powodowa na odparcie tej nowości powołała oświadczenie Anny K. w jej protokole spisanym dnia 24 czerwca 1922 w Starostwie Rzeszowskiem, w którym taż kategorycznie oświadczyła, że śp. Wanda S. takiego ustnego kodycylu n i e z d z i a ł a ł a, to właśnie argument motywów apelacyjnych, jakoby to było w myśl § 482 p. c. nowością in apell. niedopuszczalną, jest sprzeczny z § 482 p. c. Niedopuszczalną nowością było zastąpienie dopiero w toku rozprawy odwoławczej świadka Stefanji Sz. świadkiem Anną K., a odparcie tej nowości i dowody na to były zupełnie dopuszczalne;

5. przedmiotem tego sporu jest czynsz dzierżawny z a g r u n t p o d t o r e m d o j a z d o w y m d o c e g i e l n i, a nie jakiś, nieokreślony co do granic i rozmiarów grunt pod cegielnią. Gdyby więc nawet przyjąć ważne zaistnienie ustnego zapisu gruntu pod cegielnią, to nie mogłoby to uzasadniać zwolnienia śp. Klaudjusza A. od czynszu dzierżawnego za grunt pod torem; nakoniec:

6. legat sam stanowi dopiero tytuł prawny do własności, nie zaś jej nabycie, do którego, wobec wykazanej tabularnie własności fundacji, trzebaby jeszcze wydzielenia i zaintabulowania gruntu pod torem dojazdowym na rzecz pozwanych, do czego spór ten nie daje zgoła żadnej podstawy.

Sąd Najwyższy (Izba III), jako rewizyjny wyrokiem z dnia 21 kwietnia 1927 Rw. 5/27, wydanym pod przewodnictwem S. S. N. Dra B r e s i e w i c z a, nie uwzględnił rewizji Prokuratorji Generalnej na podstawie krótkich „p o b u d e k“:

1. niezałatwienie wniosku wpadkowego nie uzasadnia nieważności i przyczyny rewiryjnej z l. 1 § 503 której założeniem jest nieważność.

2. *Okoliczność że* ***pytanie prawne objęte wnioskiem wpadkowym zostało rozstrzygnięte, w powodach I instancji, które nie urastają w moc prawa,*** *a nie w formule tego wyroku, nie uzasadnia nieważności tego wyroku z l. 9 § 477 p. c.*

*i nie daje podstawy powódce do żalenia się skoro ona wspomnianego **wniosku nie postawiła, a nawet sprzeciwiła się temu wnioskowi** (§ 259/2 p. c.).*

Wobec zaś cofnięcia odwołania przez pozwanych wniesionego z powodu pominięcia przez Sąd I wniosku wpadkowego, sprawa tego wniosku dla tego sporu, została już ostatecznie załatwiona (§ 496 p. c.).

Nie zachodzi przeto także brak postępowania odwoławczego o doniosłości przyczyny rewizyjnej z l. 2 § 503 p. c.

3. *Ustalenie faktyczne wyroku Sądu Apelacyjnego obecności świadka śp. Anny K. przy zdziałaniu spornego rozporządzenia ostatniej woli śp. Wandy S, przedstawia się **jako uzupełnienie ustaleń wyroku pierwszego, uskutecznione na podstawie wyniku rozprawy w I instancji przeprowadzonej**, w szczególności **na podstawie zużytkowanych tam dokumentów**. Ustalenie to, wiążące Sąd rewizyjny, nie jest bynajmniej sprzeczne z przepisem § 488/1 p. c. i § 498 p. c. gdyż Sąd I co do obecności świadka Anny K. **wcale się nie oświadczył**.*

4. *Nowe dowody ofiarowane w przewodzie odwoławczym nie mogły być uwzględnione w myśl §§ 482/1 p. c. i § 513 p. c.*

Glossa: **Z powyższych trzech orzeczeń wynika:**

a) **że sąd wyrokujący może pozostawić bez załatwienia wniosek o rozstrzygnięcie decydującej kwestji prawnej wyrokiem incydentalnym, a mimo to rozstrzygnąć ją w powodach swego wyroku „które nie urastają w moc prawa";**

b) **że jakkolwiek wniosek taki powoduje stan sprawy wiszącej, trwający aż do jego cofnięcia, lub załatwienia, to postawiony przez pozwanego, jest wnioskiem „natury kompenzacyjnej"(?) na którego załatwienie nie może nastawać strona powodowa, mimo że strona pozwana od wniosku swego nie odstąpiła;**

c) **że Sąd odwoławczy, uznający pewne ustalenie sądu pierwszego za błędne, może zastąpić je nowem ustaleniem własnem bez przeprowadzenia ze swej strony postępowania dowodowego na odnośny fakt, poprzestając na samych aktach;**

d) **że takie nowe ustalenie wyroku apelacyjnego jest „uzupełnieniem pierwszego wyroku(?) uskutecznionem na podstawie wyniku(?) rozprawy w I-ej instancji" i wiąże Sąd Najwyższy mimo, że ustalenie I-go Sądu nie wiązało Sądu apelacyjnego;**

e) **że środki odwodowe, zaofiarowane w postępowaniu odwoławczem ku oparciu takiego nowego ustalenia, są niedopuszczalne jako spóźnione.**

Że wszystkie te zapatrywania prawne nie wytrzymują krytyki, a przeważnie są niewątpliwie błędne i że tak prowadzone postępowanie procesowe wszystkich instancji było bardzo wadliwem, to nie ulega wątpliwości. Ale największą wadliwością, jaka z nich wynikła, było to, że Sąd apelacyjny, stwierdziwszy w motywach swoich, że ustalenie I-o Sądu co do trzeciego świadka rzekomego ustnego rozporządzenia ostatniej woli było zupełnie błędne i sprzeczne z aktami, zamiast uchylić wyrok pierwszy celem ponownego ustalenia okoliczności decydującej: czy i kto był tym trzecim świadkiem? — ustalił sam wbrew § 498 p. c. i to bez dodatkowego przeprowadzenia ze swej strony dowodów, że tym świadkiem była osoba, która ani sama już z powodu śmierci nie mogła być przesłuchaną, ani co do której obecności przy rozporządzeniu w charakterze świadka nie mogły strony rozprawiać (§ 477 l. 4 p. c.), ani innym świadkom zadawać pytań. To ustalenie apelacyjne temci wadliwszem było, ileże równocześnie Sąd Apelacyjny odrzucił jako rzekomo spóźniony, dowód zaofiarowany przez Generalną Prokuratorję, mający stwierdzić urzędowym protokołem Starostwa, że właśnie ów trzeci przez Sąd Apelacyjny suplowany świadek sam zaprzeczył stanowczo, jakoby śp. Wanda S. takie ustne rozporządzenie ostatniej woli zrobiła, — a tem samem stwierdził: że takiego ważnego rozporządzenia wcale nie było...

Z pewnością zaś najmniej wytrzymuje krytyki uzasadnienie wyroku Najw. Sądu, jakoby to ustalenie apelacyjne „przedstawiało się (?) jako **uzupełnienie** ustaleń I-go wyroku na podstawie wyniku rozprawy pierwszej instancji". Takiego „uzupełniania" ustaleń obowiązująca procedura nie zna, a w tym wypadku argument taki tem bardziej jest rażącym, ileże sam Sąd Najw. stwierdza równocześnie, że Sąd I-y co do świadka Anny K. **„wcale się nie oświadczył!"**, czyli — mówiąc po prawniczemu — osoby tej za trzeciego świadka nie uznał, a tem samem nie miał podstawy do uznania ważności ustnego rozporządzenia ostatniej woli i zdziałanego niem legatu.

A od tego jakże daleko było jeszcze wśród warunków tego sporu do uznania prawa własności pozwanych co do nieruchomości, o której czynsz dzierżawny chodziło, którą to kwestję prawną rozstrzygnięto wbrew wszelkim wątpliwościom w powodach I-go wyroku, — jakkolwiek „nie urastających w moc prawa"... (motyw Najw. Sądu). *Dr. A. J. D.*

Międzynarodowy Związek Adwokatów

i I. konstytuujący Zjazd jego Delegatów w Brukseli 17 i 18 listopada 1928.

W dniach 17 i 18 listopada b. r. odbędzie się w Brukseli pierwszy, konstytuujący Zjazd delegatów Międzynarodowego Związku Adwokatów z siedzibą w Brukseli, do którego Związek Adwokatów Polskich przystąpił w charakterze członka, uprawnionego do wysyłania na Zjazdy pięciu delegatów, względnie ich zastępców, i do tyluż głosów, bez względu na ilość swoich delegatów.

Program i porządek obrad Zjazdu jest następujący:

1. Definitywne ukonstytuowanie Związku i uchwalenie statutu;

2. ewentualne przyjęcie nowych członków;

3. wybór Rady i Zarządu Związku;

4. obrady w sprawach, mających się przekazać do załatwienia Radzie i następnemu Zjazdowi;

5. oznaczenie miejsca i daty następnego Zjazdu.

Nadto ma Zjazd oznaczyć roczną składkę członków, którą Komitet organizacyjny oznaczył tymczasowo na rok 1928 na kwotę 1000 fr. franc.

Zarząd Główny Związku naszego odniósł się równocześnie do Zarządów wszystkich Oddziałów z wezwaniem, żeby bezzwłocznie doniosły mu, czy i kogo zamierzają wysłać na swój koszt na Zjazd jako delegata, a to celem postarania się o ulgi paszportowe i wydanie legitymacji uczestnictwa.

Do Międzynarodowego Związku Adwokatów zgłosiły dotychczas przystąpienie i zostały przyjęte w charakterze członków adwokatury: Belgji, Francji i W. Księstwa Luksenburskiego (które są założycielami Związku); Bułgarji, Węgier, Polski (Związek A. P.), Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i Szwajcarji.

Adwokatury innych państw brały w dotychczasowych obradach przygotowawczych udział bądź tylko w charakterze obserwatorów, bądź też w drodze korespondencji celem przyszłego przystąpienia.

Do Rady prowizorycznej wszedł imieniem naszego Związku jako delegat tegoż Kolega Dr. Stanisław Rowiński, Prezes Oddziału Krakowskiego, który wspólnie z Kol. Marjanem Korzewskim, Prezesem Oddziału Poznańskiego, drugim naszym delegatem, brali już udział w posiedzeniu Komitetu tymczasowego z dnia 21 maja br., odbytem w Paryżu, na którem wybrano Radę tymczasową Związku, mającą zorganizować i przeprowadzić I-szy Zjazd delegatów w Brukseli.

Statut Międzynarodowego Związku w projekcie, uchwalonym na tem posiedzeniu w Paryżu, tak określa w głównych zarysach cele i organizację Związku:

Celem Związku jest — z wykluczeniem wszelkich zamierzeń i spraw politycznych i wyznaniowych — nawiązywanie stałych stosunków wzajemnych między zrzeszeniami i związkami narodowymi adwokatów ku poparciu ich działalności i pracy; badanie wszelkich kwestji dotyczących ustrojów sądownictwa; — dążenie i przyczynianie się do zaprowadzenia w przyszłości ujednostajnionego międzynarodowego ustroju sądownictwa.

Cele te ma Związek obok innych środków realizować głównie na swoich Zjazdach.

Siedzibą Związku jest Bruksela (pałac sprawiedliwości).

Członkami Związku mogą być tylko zrzeszenia (groupements) adwokatów poszczególnych państw, przyczem palestra (Izba Adwokatów) stolicy państwa uważa się za organizację narodową danego państwa (art. 4).

Jeżeliby zaś palestra jakiego państwa miała reprezentacje kilku zrzeszeń, musi pomiędzy niemi nastąpić porozumienie co do delegatów, których liczba łączna dla każdego państwa jest pięciu, ileże aż do takiego porozumienia prawa ich pozostaną w zawieszeniu.

Organami Związku są: Rada związkowa (le Conseil); Prezydjum (le Bnreau et le Secrétariat général) i Zjazdy (Congrès).

Rada składa się z 12 do 20 członków, wybieranych na dwa lata przez Zjazd z oznaczeniem tych z pośród nich, którzy mają stanowić Prezydjum, złożone z prezesa i najwyżej dwu wiceprezesów, wybieralnych na nowo tylko z przerwą dwuletnią; dwu sekretarzy generalnych i skarbnika.

Zjazdy odbywają się conajmniej co dwa lata w miejscu i w czasie, oznaczonych przez Zjazd poprzedni, a w razie niemożności przez Radę związkową. W Zjazdach biorą udział członkowie Rady i delegaci związkowych zrzeszeń (Izb, lub Związków adwokackich) po pięciu na każde państwo z prawem wysłania zastępców. Uchwały Zjazdu zapadają zwykłą większością głosów, przyczem każde państwo ma pięć głosów, bez względu na liczbę jego delegatów, uczestniczących w Zjeździe, z wyjątkiem kwestji dopuszczenia nowych, lub wykreślenia przyjętych członków, tudzież zmiany statutu, co wymaga obecności i większości $^2/_3$ głosów wszystkich państw, będących w Związku.

Prezydjum może zaprosić na Zjazd także organizacje adwokatów z krajów, nie będących jeszcze członkami Związku, a to jako obserwatorów, z oznaczeniem ich liczby.

Zgłoszenia nowych członków muszą być wniesione w siedzibie Związku najpóźniej na miesiąc przed najbliższym Zjazdem, a Prezydjum może postanowić przyjęcie prowizoryczne z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Zjazd najbliższy.

Zjazd nie ma obowiązku motywowania postanowień o ustąpieniu, lub wykreśleniu członka.

O rozwiązaniu Związku postanawia Zjazd wyłącznie w tym celu zwołany, a to tylko przy udziale $^{3}/_{4}$ zrzeszeń związkowych i większością $^{2}/_{3}$ głosów obecnych na Zjeździe uczestników.

Statutowe cele Związku i złączone z niemi nadzieje jego założycieli znalazły najlepszy swój wyraz w przemówieniu przewodniczącego Komitetu tymczasowego prezesa Izby Paryskiej p. Guillaumin'a na posiedzeniu z 21 maja b. r. w Paryżu. — Oto główne ustępy tego zagajenia:

„Przedsięwzięcie nasze nie było rzeczą łatwą. Chociaż jestem optymistą, nie byłem bez obaw o jego przyszłość. Panowie wiecie, jak trudnem jest stworzyć w dzisiejszych warunkach jakąś organizację narodową (krajową), a cóż dopiero międzynarodową! Na szczęście ci, którzy podjęli się tego zadania, byli to ludzie dzielni i mający ten najwyższy przymiot wiary w swoją pracę, tej wiary, która przenosi góry, a w życiu duchowem dokonywa rzeczy tak samo trudnej: zbliża narody.

Żeście panowie pospieszyli na nasze wezwanie ochotnie i szczerze, mimo dzielących nas między sobą koniecznych różnic, to sprawił ten najsilniejszy między nami węzeł: że wszyscy, bez różnic, jesteśmy obrońcami prawa. Dziś nie mamy już dawnych obaw, Dzieło, które się ziszcza, będzie dziełem wielkiem...

Będzie niem przedewszystkiem dla tego, że wielką jest rzeczą, żeby adwokaci całego świata weszli w styczność ze sobą. Nasze organizacje i zwyczaje są rozmaite, ale członkami naszymi mogą być tylko Izby, lub zrzeszenia adwokackie, a więc reprezentacje stanu obrończego, oparte na tem, co jest najgłębszą istotą tradycji naszego stanu.

Nasz Związek mając na celu uzgadniać nasze poglądy i przyczyniać się do ich postępu, będzie pożytecznym także i dla wymiaru sprawiedliwości i ulepszenia jej administracji.

A na wymiar sprawiedliwości powszechnej, tej, żeby użyć wyrazu tak drogiego dla nas, Francuzów, sprawiedliwości wieczystej i przyrodzonej, składają się wszystkie jej odcienie partykularne, które zdążają ku temu samemu celowi: ku postępowi ludzkości, ku obronie prawa...

I jeszcze inny cel stoi przed naszym Związkiem, na którym kończę.

Z mocy naszego powołania, naszej wiedzy i naszego przywiązania do prawa Związek nasz ma w nas dobrych współpracowników nad dziełem zbliżania narodów w ich pochodzie ku powszechnemu pokojowi, takiemu, jak my go pojmujemy...

Pokój to, który powinien realizować się bez uszczerbku praw i interesów poszczególnych, z poszanowaniem przeszłości i tego, co stanowi istotę charakteru każdego narodu, jego rasy i tradycji. Pragniemy pracować nad tem, żeby taka wojna, jaką przeżyliśmy, pełna łez, krwi i nieszczęść, nie spadła już więcej na ludzkość, jako największe nieszczęście dla narodów i najcięższy upadek ludzkości.

Wyrazem tej wiary powszechnej, nie naruszającej niczyich przekonań potrjotycznych, witam Panów najserdeczniej w murach tego pałacu sprawiedliwości i tego miasta, z których promieniowały po tylekroć ideje wolności i braterstwa narodów".

* * *

Cele tak szczytnie pojęte i tak górne, jakkolwiek niezaprzeczalnie bardzo trudne do zrealizowania, powinny Zarządy Oddziałów naszego Związku zachęcić do udziału w pierwszym Zjeździe Związku Międzynarodowego w pełnej liczbie przypadających na Związek nasz delegatów. *Dr. A. J. D.*

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

„Czeska Adwokacie" (Czeska Adwokatura), organ Związku Adwokatów Czechosłowackich w Pradze. Rocznik XIV. Miesięcznik, dla członków Związku bezpłatny.

Nr. 7 za wrzesień zawiera na czele zaproszenie na nadzwyczajne jubileuszowe Zgromadzenie Walne Związku czeskosł. z dnia 25. września w Pradze ku uczczeniu 30-lecia Związku. — O jubileuszu tym, którego program podaliśmy w Nrze 7, traktuje wstępny artykuł Prezesa czesk. Związku Dra Władysława Valenty. Związek powstał już w r. 1898 z inicjatywy 29 założycieli pod nazwą: Stowarzyszenie czeskich adwokatów królestwa czeskiego, które następnie

po odzyskaniu wolności, rozszerzone na całą Rzeczpospolitą Czesko-słowacką, przybrało nazwę „Związku Adwokatów Czeskosłoweńskich w Pradze“ na podstawie zmienionego statutu z dnia 14 października 1927. Cele Związku są zupełnie pokrewne celom naszego Związku. Wydział Związku składa się z 15 członków i 6 zastępców z mandatem 3 letnim. Wydział ten wybiera z pośród siebie corocznie przewodniczącego, dwu jego zastępców, sekretarza i skarbnika.

Związek liczy obecnie na 1900 adwokatów w całych Czechach — 561 członków i wydaje w miejsce dawnego czasopisma rozpoczętego w r. 1899 p. t. „*Sprawy Stowarzyszenia adwokatów Król. Czeskiego w Pradze*“, obecny organ.

Autor artykułu wstępnego ogłosił już w czasie 25-lecia Związku w r. 1924 rzecz o tem 25-leciu w Nr. 1 i 2 czasopisma *Czeska Adwokatura* z r. 1924. Związek zainicjował i zorganizował już dwa ogólne Zjazdy adwokatów czeskich; pierwszy w r. 1904 w Pradze; drugi w r. 1925 w Bernie.

Po tym artykule wstępnym idą rozprawy: o kwestji językowej (Dr. Chour); o potrzebie zmiany pewnych ustaw (Dr. Zatka); o IV noweli ku ulżeniu sądom (Dr. Heker). Następują kwestje stanowe: z Izb Adwokackich, ze Związku A Cz. (sprawozdania z czynności za r. 1927 i ze Zgromadzenia Walnego z 16 czerwca 1928). Kończą Nr. Przegląd literacki i wiadomości różne. Dodatek zawiera bardzo liczne orzeczenia sądowe. *ajd.*

„Żytia i Prawo“. *Rok I. Nr. 1. Kwartalnik.* Lwów.

Związek ukraińskich (ruskich) adwokatów we Lwowie, istniejący od r. 1923, w którym odbyło się jego pierwsze Zgromadzenie Walne, rozpoczął z dniem 1 lipca 1928 wydawnictwo czasopisma *Życie i Prawo* redagowanego przez Dra Kostia Lewickiego, jako naczelnego redaktora, przy udziale Komitetu redakcyjnego.

Nr. 1 kwartalnika podaje na wstępie program i cel wydawnictwa. Program szeroko zakreślony, wysuwa na pierwszy plan obronę ruskich praw narodowych, jako główny cel organu, przeznaczonego dla ukraińskich prawników wszystkich zawodów. Jestto cel zgodny z § 2 statutu Związku Adwokatów ukraińskich.

W 1-ym zeszycie zamieścili swe artykuły przeważnie adwokaci, poruszając tematy złączone z wykonywaniem adwokatury jak: „Adwokat i społeczeństwo“. „Organizacja ukraińskiej adwokatury“. „Do nowej ustawy o postępowaniu karnem“. „Prawa ukraińskiej mowy“ (w postępowaniu sądowem). „O polskiem ustawodawstwie dekretowem“.

Podobnie jak źródłowo opracowaną rozprawkę Dra Włodzimierza Starosolskiego „O wartości prawa“, także i inne artykuły cechuje przedewszystkiem umiarkowanie i objektywizm, pomijając nieznaczne wycieczki w stronę władz polskich. (Prawa ukraińskiej mowy).

Prócz zapisków bibliograficznych w dziale wiadomości bieżących, podaną jest szeroko rozwinięta działalność ukraińskich Towarzystw prawniczych i ścisła współpraca przedewszystkiem ukraińskich sędziów i adwokatów.

Skład Komitetu redakcyjnego pozwala przypuszczać, że piękny cel służenia nauce i praktyce prawa, jaki naczelny Redaktor wytknął pismu w słowie wstępnem, będzie stopniowo osiągany. *Dr. A. Sz.*

Od Redakcji.

Celem ułatwienia P. T. Członkom Związku nabycia *prawniczych kalendarzy na r. 1929* (Terminarza książkowego i kieszonkowego, tudzież kalendarzy i bloków biurkowych i ściennych) firmy Piller-Neuman po cenach zniżonych, nawiązaliśmy z firmą tą stały stosunek.

Stara polska firma „Piller-Neuman“, założona we Lwowie w r. 1772, znaną jest całemu prawnictwu polskiemu ze swoich wydawnictw prawniczych, a w szczególności z wydawanego od r. 1773 do 1812 Zbioru ustaw, uniwersałów i rozporządzeń w języku łacińskim, polskim i niemieckim, zwanego krótko „*Pelleriana*“. Już od r. 1777 firma ta wydawała kalendarze polskie, zamieszczając w nich chronologiczny zbiór rozporządzeń politycznych i sądowych, a wśród nich specjalne kalendarze prawnicze, z których główny od początku b. stulecia pod tyt. „Terminarza“ jest wykładnikiem całej długoletniej pracy i doświadczeń na tem polu.

Terminarz ten, ciągle powiększany i ulepszany, objął obecnie całą Rzeczpospolitą, wszystkie jej sądy i władze i całą adwokaturę wraz z organizacją i spisem członków Związku Adwokatów Polskich, dostosowany formą i treścią do ich potrzeb zawodowych.

Zwracamy więc uwagę Czytelników na poniżej zamieszczony inserat tych wydawnictw, polecając je Członkom Związku nietylko jako najdokładniejsze i najpraktyczniejsze, ale jako mogące stać się na przyszłość bardzo pożytecznym łącznikiem dla adwokatury polskiej całego naszego Państwa.

Obok rzeczowej dokładności wydawnictwa te są w stosunku do innych najwytworniejsze i najtańsze.

TERMINARZ

na rok 1929

dla Sądownictwa, Adwokatury i Notarjatu

nakładem Drukarni i Litografji Piller-Neumana we Lwowie
(ul. Łyczakowska 3, tel. 7-27)

zawiera:

Spis Adwokatów, Notarjuszów w całej Polsce, z podaniem adresów i telef.;
Terminarz adwokacki: *dzienny*, z podaniem świąt rz. kat., gr. kat i żydowskich tudzież ferji sądowych; — Terminarz *miesięczny*; taryfy należytości adwokackich; opłat stemplowych; należytości i opłat sądowych i t. d. z wszystkiemi odnośnemi ustawami.
Kalendarjum, organizację i SPIS CZŁONKÓW ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH (wszystkich Oddziałów: w Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łucku, Poznaniu, Toruniu, Wilnie i Warszawie).
Izby Adwokatów w całej Polsce; skala przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych; taryfa pocztowa i telegraficzna; skale stemplowe
Wykaz Sądów całego Państwa. — Spis adresowy Władz i Urzędów centralnych.

Cena egzemplarza w oprawie tekturowej 3 zł. 80 gr.

Dla P. T. Członków Związku Adwokatów Polskich (zamawiających przez Biuro Zarządu Głównego Związku, Lwów, ul. Sokoła l. 4)
cena zniżona 3 zł. 30 gr.

Obok tego terminarza książkowego (kancelaryjnego) mogą P. T. Członkowie Związku Adwokatów Pol. nabywać po cenach w powyższym stosunku zniżonych bardzo wygodny do użytku pozabiurowego:

Terminarz kieszonkowy

(format 7×11 *cm*) w ozdobnej oprawie, będący podręcznym skrutem kalendarza książkowego; — tudzież

Kalendarja i bloki kancelaryjne

w trzech odmianach wedle kolorowanego prospektu i cennika, który firma rozsyła równocześnie osobno.

Na zamówienia skierowane do Zarządu Głównego Z. A. P., roześzle biuro tegoż odpowiednią ilość egzemplarzy Zarządom Oddziałów celem wydania zamawiającym. Rozsyłka nastąpi z końcem m Listopada.

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzjędzielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23.